

Według Morawieckiego nie jesteśmy tanią siłą roboczą

27 maja 2022

W trakcie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, prezydent Andrzej Duda przyznał, że nasz kraj wysłał na Ukrainę czołgi „nie kierując się obietnicą rekompensaty”. Zdaniem głowy państwa w ten sposób uszczupliliśmy jednak swój potencjał militarny, dlatego teraz „bylibyśmy bardzo wdzięczni” za dostarczenie przez inne państwa sprzętu wojskowego.

Co prawda Duda nie podał dokładnej ilości czołgów przekazanych Siłom Zbrojnym Ukrainy przez Wojsko Polskie, ale mówił o ich „dużej liczbie”. Miały one zostać wysłane w trybie pilnym, bo rządzący uznali to za „w jakimś sensie nasz obowiązek jako sąsiada Ukrainy”.

Okazuje się jednak, że w ten sposób nasz kraj uszczuplił swój potencjał militarny, gdyż „nie kierował się obietnicą rekompensaty”. Z tego powodu prezydent oczekuje zwłaszcza pomocy od Sojuszu Północnoatlantyckiego, Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

„Jeżeli zostalibyśmy wsparci przez naszych sojuszników z Niemiec jakąś partią czołgów, które stanowiłyby dla nas zastępstwo za te, które oddaliśmy Ukrainie, bylibyśmy bardzo wdzięczni. Mieliśmy taką obietnicę, słyszymy, że Niemcy nie będą się chciały z tej obietnicy wywiązać – jest to dla nas duży zawód” – powiedziała głowa państwa w trakcie pobytu w Szwajcarii.

Kolejnym ciekawym wnioskiem podzielił się premier Mateusz Morawiecki, uczestnicząc w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Stwierdził między innymi, że „skończyły się czasy”, gdy Polacy byli tanią siłą roboczą. Nie potwierdzają tego jednak statystyki, według których polscy pracownicy są jednymi z najtańszych w całej Unii Europejskiej.

W poniedziałek szef rządu narzekał na „partie skrajnej prawicy” mające w jego przekonaniu „niepotrzebnie podkrecać” tematykę ukraińskich uchodźców w Polsce. Dzień później zaczął z kolei zachwalać dokonania ekonomiczne swojego gabinetu. Według niego nasz kraj bowiem „wykorzystał potencjał do wzrostu gospodarczego”.

Między innymi z tego powodu Morawiecki zaprzecza tezie, jakoby wzrost gospodarczy w Polsce nie był miarodajny, „bo jesteśmy krajem taniej siły roboczej”. Zdaniem premiera „już tak nie jest”.

Przeczą temu jednak publikowane rokrocznie dane Europejskiego Urzędu Statystycznego. Wynika z nich, że polscy pracownicy dalej należą do ścisłej czołówki najtańszych w całej Unii Europejskiej. Pod tym względem gorzej jest tylko w Bułgarii, Rumunii, Chorwacji, na Litwie, Węgrzech i Łotwie.

Tym samym koszt godziny pracy osoby zatrudnionej w Polsce wynosi obecnie średnio 11,5 euro. W tej kwocie dokładnie 9,4 euro wynosiło wynagrodzenie, natomiast 2,1 euro to koszty pozapłacowe.

Na przestrzeni lat pod tym względem niewiele się zmieniło, także pod rządami Prawa i Sprawiedliwości oraz Zjednoczonej Prawicy. W 2014 roku godzinowe koszty pracy w naszym kraju wynosiły bowiem około 8,4 euro.

Na podstawie: wprost.pl, radiomaryja.pl, twitter.com/pisorgpl

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości